



Serbinowska Kolęda 2012

Nikt nie przegrywa

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Na fali powrotu do tradycji także i kapele przeżywają swój renesans. Muzykę tworzą z reguły amatorzy śpiewacy oraz instrumentalści. Grają m.in. na złóbcokach, mazankach, cymbałach, dudach, gajdach, koźle, trombicie, ligawce, bazunie, heligonce, harmonii, fujarkach, piszczałkach czy listkach. Kapele wcześniej grały na weselach i podczas innych tradycyjnych obrzędów, obecnie zaś także na różnych festiwalach. Przedstawione w artykule na str. IV-V kapele w najśłynniejszym festiwalu, tym w Kazimierzu nad Wisłą, wprawdzie jeszcze nie występowały, ale to wcale nie umniejsza ich profesjonalizmowi.

krótko

Wieczory z żywym słowem

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI.

22 stycznia po Mszy św. o godz. 18 w parafii św. Jadwigi odbędzie się inauguracja „Wieczorów z żywym słowem”. Aktor Jan Szczygieł zaprezentuje utwory: „Powstanie narodu polskiego” M. Mochnackiego oraz „Księgi naroda i pielgrzymstwa polskiego” A. Mickiewicza.

Do konkursu stanęło prawie 50 tarnobrzeskich dzieci, które **testowały swoje wokalne talenty, śpiewając bożonarodzeniowe pieśni.**

Organizatorów zaskoczyło, że chętnych było tak wielu. Eliminacje odbyły się w sobotę, by na niedzielnym koncercie w salce serbinowskiej parafii mogło wystąpić 25 najlepszych małych artystów. Grupa Rycerzy Kolumba, która była organizatorem konkursu, zaprosiła na finał wszystkich, którzy chcieli posłuchać dziecięcego koledowania. – Po raz pierwszy organizujemy taką imprezę. Bez pomocy wielu życzliwych ludzi byłoby to trudne. Jednak radość, którą widzieliśmy na twarzach dzieci oraz wzruszenie rodziców i dziadków rekompensuje

każdy trud – powiedział Rafał Szczypta, rycerz Kolumba odpowiedzialny za organizację konkursu.

Uczestnicy występowali w dwu grupach wiekowych: przedszkolaki i szkoła podstawowa. Mogli zaprezentować się solowo lub w zespołach. Jury obserwujące i oceniające kolędotę recital wyróżniło wszystkich uczestników i wskazało laureatów. W kategorii przedszkolaków zwyciężyła Emilia Malik, II miejsce ex aequo zajęły Oliwia Saja i Kaja Jedlińska, zaś III miejsce wyśpiewała grupa wokalna z katolickiego przed-

szkole. Wśród uczniów szkoły podstawowej najcenniejszy laur zdobyła Wiktoria Bartoszevska, II miejsce Gabriela Tomczyk, a na III miejscu uplasowały się równorzędnie Emilia Piątkowska i Gabriela Bartosik.

– Cenne jest to, że po roku przerw powraca serbinowski konkurs kolędoty. Mali artyści mogą nie tylko zaprezentować swoje zdolności śpiewacze, ale i poznać polskie kolędy, a my mogliśmy usłyszeć te nowsze – dodał ks. Michał Józefczyk, proboszcz parafii. Organizatorzy zapewniłi każdemu uczestnikowi miłe upominki, a zwycięzcom cenne nagrody.

Ks. Tomasz Lis

Każdy uczestnik otrzymał cenne upominki

GOŚC
pod patronatem „Gościa”



KS. TOMASZ LIS

Nowa łódź ratunkowa



Nowy nabytek strażaków ma nowoczesne wyposażenie

SANDOMIERZ. Strażacy z komendy powiatowej otrzymali nowoczesną łódź ratunkową model Marims 660S, którą zakupiono z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest to jedyna taka łódź

na terenie województwa, wyposażona m.in. w sonar do poszukiwań osób zaginionych pod wodą. Nowy sprzęt poświęcił bp E. Frankowski podczas noworocznego spotkania ze strażakami.

tl

Jak w rodzinie

STASZÓW. Na spotkanie opłatkowe przybyli członkowie wszystkich wspólnot działających przy parafii pw. św. Barbary. Przyszli również przedstawiciele władz miasta i radni. Spotkanie rozpoczęła Msza św., po której wszyscy zgromadzili się w hali OSiR-u. – Okres Bożego Narodzenia sprzyja spotkaniom bliskich osób, a zwłaszcza spotkaniom rodzinnym – mówił pro-

boszcz parafii ks. kan. Edward Zieliński. – A parafia jest taką rodziną. Hasłem obecnego roku duszpasterskiego są słowa: „Kościół moim domem”. Pamiętając o tym, że Kościół jest domem i szkołą komunii, spotkania integracyjne takie jak opłatkowe pogłębiają więź wzajemną i pozwalają ludziom poznać siebie nawzajem i stworzyć bardziej zażyłe więzi.

dsb



Spotkanie wspólnot odbyło się w hali OSiR-u

Dzielcie się wartościami

STAŁOWA WOLA. Wraz z uczniami Katolickiego Liceum i Gimnazjum podczas noworocznego spotkania podczas noworocznego spotkania kołędował bp Krzysztof Nitkiewicz. W obecności ordynariusza młodzież zaprezentowała historię bożonarodzeniowych pieśni i wykonała je w kilku językach.

– Tutaj w szkole katolickiej zdobywacie nie tylko wiedzę, ale także wzrastacie według chrześcijańskich wartości – powiedział bp Nitkiewicz. Musicie dzielić się nimi nieustannie z innymi, tak jak w życiu codziennym dzielimy się chlebem.

misza



Młodzież podczas spotkania z ordynariuszem

Marsz dla wszystkich



Kolorowy pochód przeszedł przez miasto

TARNOBRZEG był jednym z 24 miast Polski, które zorganizowało Orszak Trzech Króli. Wszystko za sprawą dyrekcji i pracowników miejscowej szkoły katolickiej, którzy czynnie zaangażowali się w tę inicjatywę. – To ostatnie dni zdecydowały o całej inicjatywie – wyjaśnił Piotr Malik, dyrektor katolika. – Otrzymaliśmy korony, śpiewniki, dzięki którym będziemy śpiewem ewangelizować mieszkańców miasta. Młodzież i tarnobrzeżanie wyruszyli pod budynek szkoły. Śpiewając i maszerując ulicami miasta, kie-

rowali się pod pomnik Jana Pawła II, a następnie do kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, gdzie odbyła się wspólna modlitwa eucharystyczna.

ztm

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Życie publiczne
Chrystusa

Narodzony w Betlejem, Pan nasz Jezus Chrystus, jak niedawno wspominaliśmy, po chrzcie w Jordanie zaczął objawiać się ludziom, i to nie tylko przez proste spotkanie, jak z pasterzami czy Mędrcami, ale przez intensywny etap życia – nazywamy to znanym określeniem: rozpoczął etap życia publicznego. W tym czasie „czynił i nauczał” (Dz 1,1), okazywał swoją moc i wzorzec do naśladowania. Powołał Apostołów, uczniów i tych, którzy uwierzyli, gromadził we wspólnotę Kościoła.

Ewangelia tak to dziś opisuje słowami św. Marka: „Jezus głosił w Galilei Ewangelię Bożą. Mówił: »Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się«” (Mk 1, 14-15) – jest to słowo kluczowe na tym etapie życia Pana Jezusa. Głosi, naucza, uzdrawia, ale też konkretnie wzywa do nawrócenia: nawracajcie się. I pilnie patrząc na rezonans tych słów, na ich odbiór, mówił do tych i do innych: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi” (Mk 1, 17). I powoływał ich, a oni zaraz, „natychmiast” (Mk 1, 18) opuszczali rodzinę, sieci, łodzie i szli za Nim. Jeśli zauważył u nich wiarę, zalecał im coraz większe zadania życiowe. Tak też czynili prorocy i Apostołowie. Taki obraz wyłania się z Księgi proroka Jonasza: „Głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam” (Jon 3, 2-3).



EWELENA URA

Mali i wielcy artyści na scenie Domu Katolickiego

Sandomierska placówka będzie nosiła imię popularnego serialu

Aktorskie partnerstwo

Bohaterowie występujący w „Ojcu Mateuszu”, m.in. Piotr Polk i Michał Piela, a także producent Krzysztof Grabowski uczestniczyli w przedstawieniu jasełkowym przygotowanym przez dzieci i nauczycieli z Przedszkola nr 5 w Sandomierzu.

Była to już druga impreza teatralna, w której młodzi artyści zaprezentowali swoje umiejętności przez aktorami i zebraną publicznością. Po sukcesie pierwszego spektaklu „Czerwony kapturek wita wiosnę” tym razem mali artyści przygotowali inscenizację bożonarodzeniową. – W jasełkowe role wcieliła się najstarsza przedszkolna grupa „Misie”, czyli ponad

20 dzieci. W ten sposób chcieliśmy podziękować wszystkim wspierającym powstanie nowego budynku naszego przedszkola – mówiła Mirosława Zbydniowska, jedna z nauczycielek przygotowujących występ dzieci.

Podczas ostatniej powodzi woda mocno podsiąkała pod budynek przedszkola. Władze miasta miały nadzieje na sfinansowanie

budowy nowego gmachu z pieniędzy przeznaczonych na usuwanie skutków powodzi. Okazało się to jednak niemożliwe. Dlatego placówka prowadzi akcje charytatywne i jest wspierana przez liczne instytucje, między innymi przez Caritas Polską. – Nowo powstałe przedszkole ma nosić imię „Ojca Mateusza”. Dlatego po raz kolejny na dziecięce występy przybyli aktorzy popularnego serialu – tłumaczyła Renata Pacholczak, dyrektor przedszkola. Popularni aktorzy, odtwórcy głównych serialowych ról, po raz kolejny gratulowali talentu młodym aktorom, którzy na scenie znakomicie odgrywali role Maryi, Józefa, pasterzy czy srogięgo Heroda.

Ks. Tomasz Lis

W Grębowie uczą się zawodów praktycznych

Stolarze i kucharki

Przez dwa lata grębowski Zespół Szkół Ogólnokształcących uczestniczył w programie unijnym, dzięki któremu przy placówce powstały szatnia i stołówka.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad 500 tys. zł, z czego połowa pochodzi ze środków własnych Grębowa. Jednak nowe pomieszczenia to niejedyny efekt uczestnictwa w projekcie, bowiem uczniowie mieli również okazję wzięcia udziału w znakomitych za-

jęciach dydaktycznych, skierowanych przede wszystkim na rozwój praktyczny. Przez dwa lata dziewczęta uczestniczyły w lekcjach kulinarnych prowadzonych przez Elżbietę Idec i Krystynę Pliszkę, natomiast dla chłopców przygotowano zajęcia stolarskie pod kierownictwem Jerzego Babraja. – Kupiliśmy heble, imadła i dłuta – wylicza Jerzy Babraj, koordynator projektu. – Wyposażyliśmy salę w niezbędne urządzenia, które pozwoliły nam prowadzić zajęcia

zarówno praktyczne, jak i teoretyczne. Ponadto młodzież uczestnicząca w projekcie wzięła udział wycieczce do zakładu stolarskiego, gdzie zapoznała się z obróbką drewna.

Prócz prostych projektów, jak skrzynki, karmniki, uczniowie podczas świąt wykonali piękne bożonarodzeniowe szopki, natomiast dziewczęta przygotowały znakomite potrawy, których mogli zakosztować uczniowie i nauczyciele.

zm



FOLKLOR. – Bawimy ludzi muzyką, która emanuje niesamowitą siłą i którą czujemy oraz potrafimy przekazać poprzez nasze utwory – mówi Lucyna Koziarz, opiekunka nizańskiej kapeli.

tekst

**ANDRZEJ CAPIGA,
MARTA WOYNAROWSKA**

sandomierz@gosc.pl

Od jakiegoś czasu zauważalna jest fala powrotu do tradycji. Czy dotyczy ona również kapeli ludowych? Przez lata muzykę tworzyli tam z reguły śpiewacy amatorzy oraz instrumentalści przygrywający na weselach czy podczas innych tradycyjnych obrzędów. Obecnie najczęściej spotyka się je na różnorodnych festiwalach, z których najbardziej znanym jest z pewnością Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Można tam posłuchać muzyków grających na zapomnianych już instrumentach jak złóbcoki, mazanki, cymbały, dudy, gąjdy, kozioł, trombita, ligawka, bazuna, heligonka, harmonia, fujarki, piszczałki czy listki.

Na rzeszowską nutę

Kapela „Łęgowianie” działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Bojanowie od 1995 r. Kieruje nią Tadeusz Szczęch. Przez lata muzykowania jej skład oczywiście się zmieniał; obecnie ma ona 12 członków (czterech muzyków i osiem śpiewaczek). – „Łęgowianie” są muzyczną wizytówką gminy Bojanów.

Raz na ludow

Uświetniają swoimi koncertami wiele samorządowych uroczystości i imprez plenerowych organizowanych przez miejscowy GOK. Kapela w swoim repertuarze ma przede wszystkim utwory z rzeszowskiego regionu – informuje dyrektor GOK w Bojanowie Anita Ryba.

Znaczącym osiągnięciem kapeli jest I miejsce w XI Regionalnym Przeglądzie Kapel i Zespołów Ludowych Stylizowanych im. Jana Derlety w Szydłowcu w 1998 r. W kwietniu 2009 r. natomiast kapela reprezentowała gminę Bojanów w I Festiwalu Bratnich Miast na Węgrzech. Dwa lata temu z kolei zajęła III miejsce na I Głogowskim Przeglądzie Kapel i Śpiewaków Ludowych.

Rodzinne granie

Nizańska Kapela Ludowa istnieje ponad 30 lat. Jest zespołem uniwersalnym grającym na biesiadach, festiwalach i uroczystościach kościelnych. Posiada bogaty repertuar wywodzący się z regionów krakowskiego, rzeszowskiego i lasowiackiego. – Staramy się docierać do najstarszych mieszkańców okolicznych miejscowości i nagrywać przyśpiewki, które później włączamy do repertuaru. Dzięki temu muzyka ludowa znana naszym przodkom nie ulegnie zapomnieniu – mówi Mieczysław Koziarz, założyciel i kierownik muzyczny kapeli.

– Ostatnio Dorota Szczurek, dyrektor Telewizji Miejskiej Stalowa Wola, zaprosiła nas na nagranie kilku kołęd i pastorałek, które były emitowane na antenie w czasie świąt. Nagranie to sprawiło nam wielką radość – cieszy się Lucyna Koziarz, opiekunka zespołu. – Cieszy fakt, że nazywają nas rodzinną kapelą. Mamy świadomość tego, że zaszczepiliśmy w naszych

dzieciach miłość do muzyki ludowej i kontynuację wspaniałych polskich tradycji.

Nizańska Kapela Ludowa brała udział w różnych imprezach lokalnych, wojewódzkich, ogólnopolskich i festiwalach folklorystycznych, m.in. podczas XV Prezentacji Twórczości Ludowej Lasowiaków i Rzeszowiaków w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, VII Spotkaniach Trzech Kultur w Leżajsku, XIV Spotkaniach Muzyków i Śpiewaków Ludowych – Dolina Łącka czy Międzynarodowym Przeglądzie Kapel Ludowych. A na 40. Ogólnopolskim Świątku Chmielarzy i Piwowarów Chmielaki Krasnostawskie 2010 zdobyli I miejsce.

W grudniu 2011 r. wzięli udział w eliminacjach do XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie i otrzymali wyróżnienie. Współpracują z Zespołem Pieśni i Tańca „Raclawice” oraz z Zespołem Pieśni i Tańca „Siarkopolanie”, z którym koncertowali we Francji.

Skromne początki

Początki powstania kapeli ludowej „Jeżowianie” sięgają końca lat 80. ubiegłego wieku. 4 lutego 1988 r. zorganizowano bowiem pierwszą jej próbę w miejscowej SP. W tym też roku mecenat nad kapelą objęła gminna spółdzielnia, która udostępniła pomieszczenie na próby i kupiła dla kapeli stroje i instrumenty. – Od początku działalności kapela opierała swą twórczość na kulturze lasowiackiej. Brała udział w kilku przeglądach i konkursach, występowała na przykład w Drohobyczu na Ukrainie i w Acenbrugg w Austrii w ramach współpracy gmin – wymienia Artur Majowicz, prezes Stowarzyszenia „Jeżowianie”.



Rodzinne granie

W ŚRODKU: „Jeżowianie” na Festiwalu Kapel Ludowych

Z LEWEJ: „Łęgowianie” w plenerze

WO

W roku 1992, kiedy powstał Gminny Ośrodek Kultury w Jeżowie, kapela przeszła pod jego patronat. W tym też roku dołączył do niej akordeonista Zenon Wojtanowski, który świetnie dopasował się do stylu zespołu. Dla polepszenia brzmienia kapela dobrała również do swojego składu kontrabasistę Stanisława Nienajadłę.

W roku 2000, po konsultacjach z Muzeum Etnograficznym w Rzeszowie, zaprojektowano i uszyto dla kapeli ludowe stroje lasowiackie. W tym samym roku do kapeli dołączył klarncista Artur Majowicz, a zespół nagrał kilka utworów na nośniku cyfrowym, co umożliwiło promocję kapeli na antenie radiowej (m.in. w Radiu Rzeszów). W roku 2005 kapela wraz z zespołem śpiewaczym nagrała pierwszą płytę długogrającą oraz płytę DVD, na których zawarła swoje największe przeboje. Dwa lata później w marcu oba zespoły stworzyły Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Jeżowskiej „Jeżowianie”. – Od czerwca 2007 r. kultywujemy tradycje naszego regionu także w zakresie potraw kulinarnych. Są to m.in.: kaszaki, omilak, kapuśniaki jeżowskie, kukielki jeżowskie czy kapusta obwarzana – dodaje Artur Majowicz.

Siła w braciach

Kiedyś region świętokrzyski obfitował w kapela ludowe, które były niemal w każdej wiosce. Teraz jest ich jak na lekarstwo, a i to w większości są zespoły stylizowane. Prawdziwi wiejscy muzykanci należą do przeszłości. – Obecnie mamy do czynienia w zdecydowanej większości z kapelami stylizowanymi, prowadzonymi przez domy kultury głównie na potrzeby różnych wydarzeń, imprez kulturalnych – zauważa Andrzej Klimont z Opatowskiego Ośrodka Kultury. W regionie opatowskim tego typu ze-

społy funkcjonują przy Opatowskim Ośrodku Kultury, Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Ożarowie oraz Gminnym Ośrodku Kultury w Tarłowie.

– Przez lata organizowałem w Opatowie Przegląd Kapel i Zespołów Weselnych, który zwyczajowo odbywał się w pierwszych trzech dniach maja – opowiada Andrzej Klimont. – Niepisanym zwyczajem było, że otwierali je ludowe zespoły wykonujące stare, tradycyjne piosenki i utwory grywane niegdyś na wiejskich weselach. Chodziło o to, by pokazać publiczności i współczesnym grupom dorobek prekursorów muzyki weselnej. Dlatego starałem się dotrzeć do każdej kapeli działającej choćby w formie szczątkowej. W ten sposób wyszukałem zespół braci Domagałów z Iwanisk, dzisiaj już nieistniejący. Ale jeden z braci gra jeszcze na bębenku w zespole śpiewaczym „Stańczanie” z Iwanisk, który notabene występował w niedzielę 8 stycznia w ramach opatowskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zamiłowanie do muzykowania u Domagałów nie wygasa, bo podjęło je kolejne pokolenie, również przygrywające na weselach, chociaż wykonuje już zupełnie inny rodzaj muzyki.

Andrzej Klimont w swoich poszukiwaniach zdołał dotrzeć do Łagowa, do człowieka, którego śmiało można określić mianem „Janka Muzykanta”. – Jest to prawdziwy samorodny talent. Nigdzie nie uczył się, nie odbył żadnych kursów, a gra prześwieśnie na akordeonie. Występuje jako solista, co jest pewnym ewenementem – mówi pan Andrzej.

W regionie przez lata jednym z najsłynniejszych zespołów ludowych była kapela braci Witkowskich, wywodzących się z Orłowin koło Łagowa, założona przez najstarszego z nich, Stanisława (rocznik 1933).

Być może to geny zadecydowały, że aż pięciu braci od dziecięcych lat wykazywało muzyczne zdolności. A może to rozmiłowanie w muzykowaniu zaszczylił im ojciec Józef, popularny muzykant, grywający na skrzypcach oraz bębenku

w jednej z licznie jeszcze wówczas działających w Świętokrzyskiem kapel ludowych.

Stanisław Witkowski nie kończył szkół muzycznych, wzięł 10 lekcji u Józefa Grudnia, kapelmistrza opatowskiej orkiestry dętej, z gry na klarnecie. Swoją talent szlifował potem w wojsku, gdzie odbywając służbę, grywał w wojskowej orkiestrze. Jedynym, który ukończył szkoły muzyczne i pracuje w swoim zawodzie, jest Kazimierz, mieszkający w Kielcach. Do założenia kapeli skłoniło ich zapewne, obok zamiłowania i talentów, ubóstwo. – Dorabiali, grywając na weselach – opowiada Andrzej Klimont. – Początkowo naśladowali starsze zespoły, wykonując tradycyjną ludową muzykę weselną. Później zaś włączyli do swego repertuaru przeboje puszczane w radiu. Grywali na weselach, różnego rodzaju zabawach, festynach wiejskich. Występowali nie tylko w regionie, ale także w wielu polskich miastach: Kazimierzu, Kielcach, Rzeszowie, Wrocławiu, koncertowali również za granicą w Paryżu. Kapela działała do lat 90. ubiegłego stulecia. Później grała bardzo sporadycznie, uświetniając zazwyczaj uroczystości rodzinne lub bliskich znajomych – dodaje pan Andrzej.

Obecnie Stanisław Witkowski gra w kapeli Tadeusza Stępnia działającej przy Opatowskim Ośrodku Kultury, a należącej do typu kapel stylizowanych. Pan Tadeusz z wykształcenia jest muzykiem, przez wiele lat uczył w szkole, a obecnie przebywa na emeryturze, poświęcając swój czas temu, co najbardziej lubi – muzyce.

Ostatni raz kapela braci Witkowskich w pełnym składzie, czyli: Stanisław – I skrzypce (także klarnet), Jan – II skrzypce, Zygmunt – akordeon, Kazimierz – perkusja, Stefan – perkusja, wystąpiła publicznie 21 sierpnia ub.r. na opatowskim rynku, bawiąc licznie zgromadzoną publiczność. – Najlepiej, naturalnie, bawiły się osoby nieco starsze, pamiętające minione czasy – dodaje Andrzej Klimont. ■

Tragiczny finał powitana Nowego Roku

Kain ze Stalowej Woli

Śmiercią osiemnastoletniej dziewczyny i groźnym poranieniem czterech innych osób zakończyła się sylwestrowa prywatka w Stanach w gminie Bojanów w powiecie stalowowolskim. Sprawca masakry trafił do aresztu.



Trumna z ciałem Dominiki w drodze do kościoła

Jak wykazało śledztwo, 21-letni Andrzej U. ze Stalowej Woli wprosił się na sylwestrową zabawę do Stanów, gdzie w starym, niezamieszkanym drewnianym domu bawiło się trzydzieści młodych osób. O 2.30 wybuchła awantura i nikt nie potrafi powiedzieć, o co poszło. Mocno pijany Andrzej (miał ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu) wyjął

z kieszeni nóż „motylek” i machał nim na oślep. Uderzył w klatkę piersiową osiemnastoletnią Dominikę, która nieszczęśliwie znalazła się najbliższej niego. Ostrze trafiło głęboko w okolice serca. Był to jeden, ale śmiertelny cios.

Kolega rannej, próbując jej pomóc, także został ugodzony przez szalejącego złoczyńcę; nóż przejechał przez ramię i przed-

ramię mięśni, uszkodził kość. Jak twierdzi jeden z lekarzy, rzadko zdarza się mu oglądać tak głębokie uszkodzenie ręki nożem. Napastnikowi udało się jeszcze skaleczyć kolejne dwie osoby. Po urządzeniu jatki Andrzej U. uciekł, pozbywając się narzędzia. Został zatrzymany na przystanku autobusowym, dwa kilometry od miejsca zabawy.

Ranni trafili do szpitala, ciało zmarłej dziewczyny przewiezione zostało do zakładu medycyny sądowej w Krakowie. Andrzej U. postanowieniem sądu został aresztowany na trzy miesiące, grozi mu dożywocie. 4 stycznia ciało Dominiki w białej trumnie wróciło do jej rodzinnego domu w Stanach. Padał deszcz, kiedy w południe za karawanem podążali rodzice, dwie starsze siostry dziewczyny oraz tłum żałobników z wieńcami z białych kwiatów. – Wszyscy bardzo współczujemy rodzicom Dominiki, żal nam także rodziców tego chłopaka, który zabił – powiedziała jedna z mieszanek Stanów. Jej zdaniem, wszystkim nieszczęściom winne są wódka i narkotyki.

Podczas Mszy żałobnej proboszcz ks. prałat Zbigniew Józef Mistak w przejmującym kazaniu wspomniął, że kiedy świat witał Nowy Rok, pod osłoną nocy w Stanach rozegrał się straszny dramat. – Zło, zwykle przyczajone, objawiło swoją moc. Zło czai się, aby uderzyć w najmniej spodziewanym miejscu – dodał. Kapłan nazwał mordercę „współczesnym Kainem”. **ac**

Prawie 30 uczniów Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku wzięło udział w profesjonalnych warsztatach dziennikarskich.

To nie pierwsze takie warsztaty w szkole, ale po raz pierwszy przeprowadzone w ramach projektu Młodzieżowej Akcji Multimedialnej. – Ich celem było świadome i twórcze korzystanie z mediów, a zajęcia miały ukazać młodzieży świat mediów także poprzez ich tworzenie – wyjaśniła Anna Pucko, pomysłodawczyni zorganizowania warsztatów w szkole.

Pierwszego dnia uczniowie pracowali w sali bez ławek i była to głównie nauka przez zabawę, drugiego dnia natomiast zajęcia odbywały się w multimedialnym centrum, gdzie każdy uczeń miał do dyspozycji komputer z dostępem do internetu. Efektem zajęć było stworzenie własnej e-gazety,

którą następnie opublikowano w sieci. Szkolenie poprowadziła Ewa Oleszczuk z Rzeszowa, lite-

rat, dziennikarka, która w niekonwencjonalny sposób przekazała wiedzę na temat mediów, pracy



Uczniów zafascynowała elektroniczna prasa

Stworzyli własną e-gazetkę

Trzy redakcje

dziennikarza, etyki dziennikarskiej oraz zachęciła młodzież do tworzenia własnej gazety. – Najpierw dowiedzieliśmy się, jak szukać tematów i skąd można legalnie pobierać materiały, np. graficzne, potrzebne do artykułów. Następnie stworzyliśmy trzy „redakcje”, w skład których weszli redaktor naczelny, sekretarz, dziennikarze, korektor i grafik. Każda z grup miała za zadanie przygotować w formie elektronicznej gazetę, z zamieszczonymi własnymi artykułami. Na koniec redakcja, która pierwsza ukończyła składanie pisma, pokazała wyniki swojej pracy wszystkim zgromadzonym i opublikowała je w internecie – wyjaśnił Sebastian Pokój, uczeń RCEZ. **ac**

Jaka będzie przyszłość sądów rejonowych?

W obronie Temidy

– Na posiedzeniu Konwentu Burmistrzów i Wójtów Powiatu Nizańskiego podjęliśmy decyzję o **ostrym sprzeciwie wobec planów likwidacji Sądu Rejonowego w Nisku** – mówi Julian Ozimek, burmistrz Niska i przewodniczący konwentu.

Po rozporządzeniu Ministerstwa Sprawiedliwości o likwidacji z dniem 1 lipca br. 122 sądów rejonowych w całym kraju, zawrzało w środowisku prawniczym i samorządowym. W naszym regionie przewidziane jest zamknięcie sądów w Janowie Lubelskim, Nisku, Opatowie oraz Staszowie, a ich obowiązki miałyby przejąć odpowiednio placówki w Biłgoraju, Stalowej Woli, Ostrowcu Świętokrzyskim oraz Sandomierzu. W miejscach zniesionych sądów miałyby powstać wydziały zamiejscowe.

Nie wiemy właściwie nic

O zmianach przygotowywanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości najbardziej zainteresowani, czyli pracownicy sądów przewidzianych do likwidacji, wiedzą bardzo niewiele. Nikt bowiem nie konsultował z nimi proponowanych rozwiązań. – Z e-maila, który dotarł do nas 20 grudnia ub. roku, wiem, że w przygotowywanym rozporządzeniu ministerialnym przewidziane są wydziały zamiejscowe cywilne, karne oraz rodzinny i nieletnich, natomiast przemilcza się kwestię związaną z wydziałami ksiąg wieczystych – mówi Teresa Wilińska, prezes Sądu Rejonowego w Janowie Lubelskim. Projekt – w formie, w jakiej został opublikowany – nie przewiduje w nowo tworzonych strukturach wydziałów ksiąg wieczystych. – Można na podstawie tego domniemywać, że zostaną one zlikwidowane – mówi Artur Łukawski, prezes Sądu Rejonowego w Opatowie. Odczują to z pewnością mieszkańcy Opatowa i powiatu, którzy zmuszeni będą jeździć do Ostrowca Świętokrzyskiego, a spraw do wydziału ksiąg wieczystych wpływa rocznie ponad 3 tys. – Nie wspomina się również o kuratorach działających przy danym sądzie i oczywiście o całym pionie administracyjnym – dodaje T. Wilińska.

Pozorne oszczędności

Jak wylicza sędzia Artur Łukawski, oszczędności mogą okazać się tylko pozorne. – Ja stracę miesięcznie ok. 200 zł dodatku funkcyjnego z racji pełnienia obowiązków prezesa sądu.



Siedziba placówki w Nisku w ostatnich latach przeszła gruntowny remont

Podsumowując wszystkie koszty, tak na gorąco, liczę, że w sumie miesięcznie na likwidacji placówki oszczędności wyniosą i to ze sporym okładem ok. 3 tys. zł. Wraz z likwidacją sądów prawdopodobnie należy się liczyć ze zwolnieniami pracowników pionu administracyjnego. – Z pewnością pojawi się problem ludzki, bo jak można sądzić, nie wszyscy znajdą zatrudnienie w nowych strukturach – zauważa sędzia T. Wilińska. Podkreśla też, że pracownicy administracyjni należą do bardzo cennej grupy, na barkach której spoczywa sprawne funkcjonowanie całej instytucji. – Ludzie ci inwestowali w siebie, dokształcali się, by jak najlepiej spełniać swoje obowiązki. Zwolnionym pracownikom trudno będzie znaleźć zatrudnienie w takim regionie jak nasz, gdzie stopa bezrobocia sięga nawet, jak w przypadku powiatu opatowskiego – blisko 21 proc., zaś nizańskiego – prawie 24 proc.

Ale likwidacja księgowości wiąże się z jeszcze jednym istotnym problemem, na który zwraca uwagę Artur Łukawski: – Jak będzie wyglądał zwrot kosztów dojazdu dla świadków zeznających w sprawach, które toczyć się będą w wydziałach zamiejscowych, skoro na miejscu nie będzie księgowości? Obecnie przyjęta jest zasada, że tego samego dnia otrzymują zwrot w kasie sądu. Po zmianach musieliby udawać się do siedziby sądu rejonowego, pod który należałyby wydziały zamiejscowe, albo oczekiwać na zwrot w formie przelewu bankowego lub

przekazu pocztowego, a te przecież nie są darmowe. Rząd będzie zatem musiał wysupłać pieniądze na ich pokrycie. – Mieszkamy w dość ubogim regionie i nierzadko zdarzają się sytuacje, że ludzie, aby stawić się na wezwanie, pożyczają pieniądze na bilet – mówi sędzia Łukawski. – Dla nich szybki zwrot pieniędzy jest niezwykle ważny. Co dodatkowo istotne, mamy największe obciążenie spośród wszystkich placówek podległych pod okręg kielecki – zauważa prezes A. Łukawski. – Zwłaszcza w sprawach karnych. A zatem i liczba świadków jest bardzo duża.

Samorządy protestują i bronią

– Sąd w Nisku był już dwukrotnie likwidowany, ale ponownie go przywracano. Instytucja funkcjonuje bardzo dobrze, jest niezwykle sprawna w swoim działaniu. Ale komuś przyszło do głowy ponownie robić zamieszanie, którego celu i sensu nie jestem w stanie się doszukać. Najbardziej przykre jest to, że znowu chce się popsuć coś, co dobrze funkcjonuje. Ponadto z informacji, jakie do mnie dotarły, okazuje się, że baza lokalowa Sądu Rejonowego w Stalowej Woli, który ma przejąć sąd nizański, jest zbyt mała. Można zatem przypuszczać, że wszystko nadal pozostanie w Nisku, bo gdzie ma się to podziać? – pyta retorycznie Julian Ozimek. – Po co zatem likwidować? Podczas wspomnianego posiedzenia Konwentu Burmistrzów i Wójtów Powiatu Nizańskiego podjęta została decyzja o wystosowaniu pisma w obronie sądu nizańskiego do najwyższych władz państwowych, samorządowych województwa podkarpackiego, a także posłów. – Uważamy, że likwidacja sądu wpłynie na spadek bezpieczeństwa mieszkańców powiatu, a także spowoduje jego marginalizację. Na 18 stycznia zaplanowane mamy spotkanie w Warszawie z ministrem sprawiedliwości, na które jedziemy ze starostą nizańskim Gabrielem Walińko – informuje Julian Ozimek. – zobaczymy z czym wrócimy.

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, 20 grudnia, swoje stanowisko opublikowała Rada Powiatu Opatowskiego, w którym zdecydowanie nie zgadza się na proponowane zmiany. Radni postulują m.in. „aby wzmocnić sędownictwo polskie poprzez nowoczesne sposoby i techniki stosowane w powodzeniu w wielu krajach. Wnioskujemy m.in. o zabezpieczenie środków na techniczne wyposażenie sądów w narzędzia elektroniczne, zatrudnienie asystentów sędziów, którzy odciążają ich z działań biurokratyczno-technicznych. Uważamy, że niezbędne są działania legislacyjne zmierzające do uproszczenia procedur i wyeliminowania zbędnej biurokracji”.

Marta Woynarowska

PANORAMA PARAFII **pw. Wszystkich Świętych w Czyżowie****Ciężkie czasy na sady**

Legendy i kronikarskie przekazy, splatając się ze sobą, ukazują burzliwą historię miejscowości i parafii. **Czyżowskie ziemie niegdyś były siedzibą szlacheckich rodów**, dziś są nieco zapomnianym miejscem.

Losy parafii i całych dóbr Ligezów i Zaklików, dziedziców Czyżowa, przeplatane są wieloma legendami. Jedna z nich sięga XV w., kiedy to Michał Ligęza, członek rady królewskiej Władysława Jagiełły, zagarnął materiał przygotowany do budowy zawichojskiej świątyni, aby wznieść sobie okazały zamek. Przed śmiercią utracił względy monarchy, a i po niej, według przekazu, duch pokutował, nie mogąc znaleźć spokoju. Mimo że początkowo pochowano go w kościele, za uczyniony postępek zdecydowano się przenieść go na cmentarz, ale – jak mówi legenda – i tam ziemia nie chciała go przyjąć. Ostatecznie porzucono doczesne szczątki w lesie na żer dla kruków i innego ptactwa. Niezależnie, ile w legendzie prawdy, faktem jest, że okazały zamek obronny, dwór i kościół zostały zniszczone podczas najazdu Szwedów. Świątynię, jak i zniszczone dobra rodzinne odbudował Aleksander Zaklika Czyżowski, kasztelan połaniecki. Wystrój kościoła zawdzięcza wiele słynnemu architektowi ks. Józefowi Karsznickiemu, jezuitcie, który był tutaj proboszczem.

Troska o zabytek

Kościół, który na czyżowskim wzgórzu w XVIII w. wzniesiono w miejscu poprzedniego, zniszczonego przez Szwedów, od kilku lat wymagał konkretnego remontu. Szczególnie zabytkowe drewniane sklepienie wymagało konserwacji i zabiegów malarskich. – Wraz z parafianami podjęliśmy decyzję

**Wnętrze kościoła****Kułt Matki Bożej odzwierciedla działalność kółek różańcowych**

o przystąpieniu do koniecznych prac. Z dużą pomocą finansową przyszedł nam konserwator wojewódzki, od którego przez trzy lata otrzymywaliśmy dofinansowanie – wyjaśnia ks. Wiesław Murzyn, proboszcz parafii. Rozłożone w czasie prace pozwoliły na gruntowny remont całego drewnianego sklepienia, które odnowiono i uzupełniono. Podczas prac konserwatorskich wydobyto również pierwotne malo-

widła sufitowe. – Podczas realizacji projektu często dochodziły dodatkowe prace, jak odnowienie glorii na ołtarzach bocznych czy przy krzyżu w transepcie świątyni. Obecnie kościół wewnątrz jest dość solidnie zabezpieczony – dodaje proboszcz.

I tak źle...

Dziś, mimo że miejscowość leży na urodzajnych ziemiach Sandomierszczyzny, tutejszym mieszkańcom nie jest łatwo. – Sytuacja rynku rolniczego i sadowniczego nie jest stabilna. Więc trudno nam zaplanować, jak mamy ukierunkować nasze gospodarstwa. Gdy jest urodzaj, trudno plony sprzedać, cena rośnie wtedy, gdy maleje podaż. Więc rolnik i sadownik zawsze są w tej złej sytuacji – z rezygnacją opowiada pan Kazimierz, właściciel kilku hektarów sadu. Dlatego coraz mniej osób stawia na prowadzenie własnych upraw i hodowli, wybierając bardziej dochodowe wyjazdy zagraniczne.

Ks. Tomasz Lis**Zapraszamy na Msze św.**

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 9.00, 10.30 (Chrapanów), 12.00
W DNI POWSZEDNIE: 7.00

Zdaniem proboszcza

– Nie jest łatwo zarządzać zabytkowymi obiektami, bo kiedy jedną rzecz skończy się

odnawiać, trzeba brać się za kolejne. Cieszę się, że etap konserwacji wnętrza został ukończony. Mimo że są jeszcze małe zaległości finansowe, to mam nadzieję, że dzięki życzliwości parafian zamkniemy ten etap inwestycji. Pośród spraw, które mogą niepokoić w parafii, jest coraz bardziej widoczny spadek dzietności małżeństw. Dziś parafia składa się w większości już z emerytów. To poważnie zagraża terenom rolniczym, z którymi coraz mniej ludzi wiąże swoją przyszłość. Dużą pomocą dla wspólnoty, jak również dla wielu parafian, jest obecność siostr służek Najświętszej Maryi Panny. Siostry pomagają przy świątyni, jak również odwiedzają osoby chore i samotne. W parafii prężnie działającą Akcją Katolicką, ministranci i grupa młodzieży. Po wakacyjnym wyjeździe zawiązała się oaza i zbiera się co tydzień na spotkaniach formacyjnych. W parafii działa kilka kół różańcowych, w tym jedno męskie w Chrapanowie, które działa nieprzerwanie od ponad stu lat.

Ks. Wiesław Murzyn

Pochodzi z Dębowego Pola k. Grabowca. Po studiach w seminarium sandomierskim wyświęcony na kapłana w 1966 r. W Czyżowie jako proboszcz posługuje od 1987 r. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Opatowie.